

# Akcyza zostaje w budżecie

Nie ma szans na to, by ktokolwiek dostał zwrot podatku od energii elektrycznej, **niestłuszenie** płaconego ponad trzy lata przez elektrownie. Dotyczy to i producentów, i konsumentów

Katarzyna Jędrzejewska  
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

To wnioski z czterech wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sąd odmówił w nich zwrotu akcyzy spółce, która kupiła prąd z nadpłaconym podatkiem. Powód – spółka nie była podatnikiem. Był nim zakład, który energię wyprodukował.

Na zwrot akcyzy nie mają jednak co liczyć także elektrownie. Dowiedziały się o tym już ponad trzy lata temu. Również z ust sędziów NSA.

## Błąd ustawodawcy

W całej tej sprawie nie zawinił ani producenci energii, ani konsumenci. Błąd leży wyłącznie po stronie ustawodawcy, który nie dostosował na czas polskiego przepisu do unijnej dyrektywy. W efekcie przez ponad trzy lata, od 1 stycznia 2006 r. do marca 2009 r., podatek płacili producenci energii elektrycznej, a nie jej dystrybutorzy lub redystrybutorzy.

W lutym 2009 r. błąd ten wytknął Polsce Trybunał Sprawiedliwości UE (C-475/07). Po tym wyroku elektrownie za-

częły więc występować o zwrot nadpłaconej akcyzy.

## Elektrownie bez szans

Początkowo ich szanse wydawały się niemałe. A wzrosły jeszcze bardziej po wydaniu przez NSA w składzie siedmiu sędziów uchwały z 13 lipca 2009 r. (sygn. akt I FPS 4/09). NSA stwierdził w niej, że przepisy ordynacji podatkowej nie stoją na przeszkodzie zwrotowi nadpłaty w podatku akcyzowym także wtedy, gdy ciężar podatku poniósł nabywca opodatkowanego towaru.

Rok później wykładnię tę przypieczętowało postanowienie Trybunału Konstytucyjnego. 29 listopada 2010 r. TK stwierdził, że ordynacja podatkowa nie uzależnia zwrotu podatku od tego, czy podatnik poniósł ciężar ekonomiczny (sygn. akt P 45/09). Jeśli parlament chce, wzorem niektórych państw europejskich, wprowadzić taką przesłankę, to niech to zrobi wprost w przepisach – stwierdził TK.

Gdy wydawało się już, że nic nie stoi na przeszkodzie zwrotowi akcyzy (Ministerstwo Finansów rozpoczęło już nawet

prace nad odpowiednią ustawą), NSA nabrał kolejnych wątpliwości. I zwrócił się z pytaniem – tym razem do całej Izby Gospodarczej. Efektem była kolejna uchwała, zaprzeczająca całkowicie tej z 13 lipca 2009 r.

22 czerwca 2011 r. NSA stwierdził, że nie jest nadpłatą kwota podatku akcyzowego uiszczona z tytułu sprzedaży energii elektrycznej w sytuacji, w której ten, kto ją uiszczył, nie poniósł z tego tytułu uszczerbku majątkowego (sygn. akt I GPS 1/11).

Po tej uchwale stało się jasne, że elektrownie nie mają co liczyć na zwrot od fiskusa.

## Konsumenci też nie

Argument sądów o przerwaniu ciężaru akcyzy na konsumentów skłonił zaś tych ostatnich do żądania jej zwrotu. Ich również jednak spotkał zawód. NSA orzekł bowiem 25 września 2014 r. jednoznacznie, że kto nie jest podatnikiem, nie może żądać zwrotu nadpłaty podatku.

„Skoro nie można zapłacić podatku za innego podatnika, to nie można również żądać zwrotu nadpłaty innego



podatnika” – stwierdził sąd (sygn. akt I GSK 696/13, I GSK 761/13, I GSK 898/13, I GSK 910/13).

Eksperci podatkowi zgadzają się z tą tezą. – Trudno odmówić sądowi słuszności w świetle przepisów ordynacji – komentuje Joanna Pęczek-Czerwińska, doradca podatkowy w MDDP Michalik Dziedzic i Partnerzy.

Zwraca jednak uwagę, że sprawa ma znacznie szerszy kontekst.

– Z uchybienia polskiego ustawodawcy korzystał wy-

łącznie Skarb Państwa kosztem wszystkich podmiotów, w tym ostatecznych konsumentów. I to przez ponad trzy lata. Czy można zatem powiedzieć, że Polska jest demokratycznym państwem prawa i wypełnia ciężący na niej konstytucyjny obowiązek przestrzegania prawa międzynarodowego, skoro żaden z podmiotów, czy to podatnik, czy też jego kontrahent, nie może uzyskać merytorycznego rozstrzygnięcia sądu, które nie jest obciążone bieżącymi potrzebami Skarbu Państwa? Osobiście wątpię – mówi Joanna Pęczek-Czerwińska.

Podobnie widzi to dr Tomasz Burczyński, radca prawny i współnik **GWW Tax**. – Orzeczenia NSA budzą mieszane uczucia, gdyż mogą być postrzegane jako ochrona budżetu przed zwrotem wielomiliardowych kwot podatku – mówi.

Podkreśla, że nie jest to zarzut pod adresem sądu, lecz smutna konstatacja, iż trudno wyegzekwować od państwa odpowiedzialność za błędy w implementacji prawa unijnego.